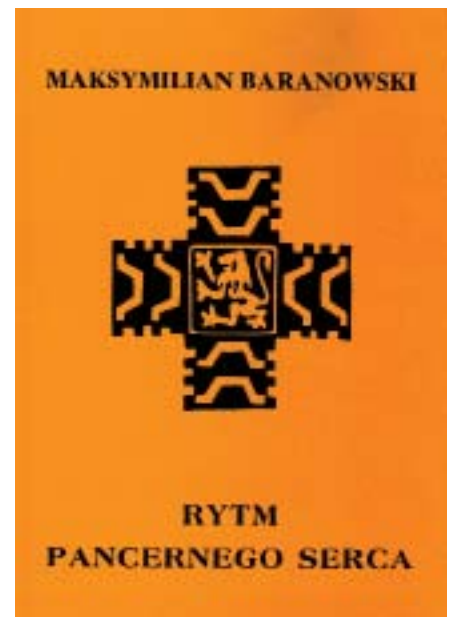


Mapa polskiego środowiska w Zjednoczonym Królestwie Brytyjskim zmienia się ostatnimi czasy. Odchodzi z niego coraz więcej ludzi, którzy pamiętają drugą wojnę światową. Często byli oni świadkami dramatycznych przeżyć spowodowanych zarówno przez hitlerowskich, jak i sowieckich wrogów. Wielu z nich nie doczekało wolności, gdyż stracili życie w nieludzkich warunkach. Przedstawiamy dziś na naszych łamach postać niezwykłą - Maksymiliana Baranowskiego. Jak setki i tysiące Polaków, deportowany w tym czasie został z Kresów do Związku Radzieckiego. Przechodząc *via dolorosa*, wyszedł stamtąd cało. Następnie z armią Generała Andersa przybył przez Włochy na Wyspy Brytyjskie. Jego życie może szczególnie być przykładem do naśladowania dla młodych Polaków, którzy tamte lata znają jedynie z lekcji historii lub opowiadań najbliższych.



Jedna z książek Baranowskiego 1999r.

Wspomnienie o Maksymilianie Baranowskim



Maksymilian Baranowski w 1949r.

Wwieku 95 lat odszedł z polskiego środowiska w Londynie Maksymilian Baranowski, sybirak, kapitan, architekt, sportowiec, muzyk i poeta. Urodził się 13 września 1913 roku w Zborowie, w woj. tarnopolskim, w rodzinie inteligenckiej. Jako syn Antoniego, lekarza weterynarii i Magdaleny z Zegrajów wcześniej stracił rodziców. Miał starszego od siebie brata Antoniego, którego Ukraińcy zamordowali

w czasie ostatniej wojny. Znalazłszy się w złoczowskim gimnazjum, zaczął tworzyć wiersze, redagował też gazetkę szkolną. Po maturze studiował prawo na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, ale wybuch drugiej wojny światowej uniemożliwił mu dalsze kształcenie się.

Maksymilian Baranowski, zostając żołnierzem, schwytany w czasie kampanii wrześniowej przez Rosjan, dostał się najpierw do niewoli 21 września 1939 roku. Potem deportowany został do łagrów w Komi koło Workuty i Kołymy. Przeszedł, jak setki i tysiące Polaków, prawdziwą *via dolorosa*. Zetknął się bowiem wtedy z potwornym głodem, ciężką pracą i różnymi chorobami, które nierzadko kończyły się śmiercią. Wstąpił po amnestii do zawiązującej się na Wschodzie armii polskiej pod dowództwem Generała Władysława Andersa. Następnie przez Bliski Wschód dotarł do Włoch, gdzie jako porucznik 6. Pułku Pancernego Lwowskich Dzieci 2. Korpusu brał udział w kampanii włoskiej i bitwie o Monte Cassino. Z pewnością

miął wiele szczęścia, gdyż była to jedna z najbardziej krwawych i niebezpiecznych bitew na Starym Kontynencie, podczas której życie straciło wielu żołnierzy różnych narodowości.

Po wojnie Maksymilian Baranowski został we Włoszech. Rozpoczął wkrótce studia z zakresu architektury na Uniwersytecie Rzymskim (1945-1946), które przerwał, by móc je dokończyć w latach 1947-1950 na Polish University College, School of Architecture w Londynie. 21 grudnia 1947 r. zawarł związek małżeński z Janiną ze Zbaraszkowskich, artystką malarką, która deportowana także była do Związku Radzieckiego. Doczekali się syna Krzysztofa, który poszedł w ślady ojca. Można powiedzieć, że był to udany związek wypełniony treścią życia. Rodzina - zdaniem żony Janiny - odgrywała duże znaczenie.

Warto podkreślić, że Maksymilian Baranowski zaistniał w środowisku jako inżynier architekt w Greater London Country Council, m.in. projektując osiedla mieszkaniowe,

budynki administracyjne, budownictwo indywidualne czy supermarkety. W wolnym czasie zaś oddawał się tak ulubionym dyscyplinom, jak tenis czy muzyka. Był również współzałożycielem i szefem Akademickiego Związku Sportowego, Sportowego Klubu Polonia w latach 1948-1960 czy dyrygentem Chóru im. Karola Szymanowskiego w londyńskim Kościele Chrystusa Króla w latach 1970-1999. Nie tylko wniósł duże zasługi dla środowiska, lecz także odniósł wiele sukcesów.

Maksymilian Baranowski, będąc członkiem m.in. Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego, Koła Lwowian, Koła Pułkowego 6. Pancernego Lwowskich Dzieci czy Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, starał się łączyć życie osobiste z zawodowym. Poezja zaś była jego pasją życiową. Rozpoczął ją uprawiać w okresie młodości w rodzinnych Kresach, też w czasie pobytu w łagrach w Związku Radzieckim, na żołnierskim szlaku czy w Zjednoczonym Królestwie Brytyjskim. Pozostawił po

sobie tomiki poetyckie: Sonety (Londyn 1990) i Rytm pancernego serca (Hove 1999). Ten ostatni poświęcony utworom muzycznym, które komponować zaczął w Związku Radzieckim.

Na swym konczie Maksymilian Baranowski ma zdobytych wiele polskich i zagranicznych odznaczeń, m.in. Order Odrodzenia Polski, Krzyż Monte Cassino, Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Zasługi Polskiej Misji Katolickiej, Krzyż Kampanii Wrześniowej, Krzyż Kołymiacy-Sybiracy, Złotą Odznakę Honorową Koła Lwowian, Battle of Britain Star 1939-1945, Italy Star 1939-1945, Defence Medal 1939-1945 czy War Medal. Ojczyzna, z której wyszedł, była do końca jego obsesją.

Maksymilian Baranowski zmarł 13 października 2008 r. w Londynie. Jego pogrzeb, który odbył się w londyńskim kościele św. Jana na Putney, zgromadził rodzinę i liczne grono przyjaciół. Polskie środowisko nad Tamizą straciło jeszcze jednego wielkiego patriotę.

Wojciech Mierzejewski



Baranowski wraz z żoną Janiną w czasie wakacji w Madrycie, 1965r.



Rysunek Janiny Baranowskiej z Sonetów męża 1990r.

Zorza Polarna

Zabłysło niebo tysiącem kolorów i barwą tęczy przepasane w wstęgi, reflektorami przeszyte do głębi oświetla otchłań przedwiekowych borów...

Jak w bajce szczęścia zmieniają się barwy, znikają nagle, by za chwilę znowu wyrwać się z siłą tęczowego gromu i gdzieś zapalić niebieski strop czarny...

Stoję na mrozie z rozwianą czupryną i choć kostnieją bosa moje nogi nie czuję więzów niewolniczej drogi...

W tysiącu świateł myśli moje giną, i zapominam, że koszmarnie życie znów mnie do tacek przykuje o świcie...

Maksymilian Baranowski 1940r.